

Warto też zaznaczyć, że KHK udostępnił także punkt konsultacyjny dotyczący realizacji przedmiotowej inwestycji.

Miłe złego początku

Wiele szczęścia przy pierwszych pracach nad projektem budowy spalarni odpadów miał Miejski Zakład Gospodarki Odpadami Komunalnymi w Koninie. Nie dość, że „rzutem na taśmę” przedsięwzięcie to umieszczono na liście projektów kluczowych POiŚ, to jeszcze było to pierwsze zadanie „spalarniowe”, które uzyskało prawomocną i ostateczną decyzję środowiskową. W tym przypadku obyło się bez protestów mieszkańców i organizacji ekologicznych – w przeciwieństwie do pozostałych beneficjentów, którzy borykali się z tymi problemami przez wiele miesięcy.

W maju br. inwestor zakończył prace nad opracowaniem studium techniczno-ekonomiczno-środowiskowego, koncepcją oraz programem funkcjonalno-użytkowym dla zadania pn. „Projektowanie i budowanie instalacji do termicznego unieszkodliwiania i energetycznego wykorzystania odpadów i osadów ściekowych”. Można było się spodziewać, że projekt koniński najszybciej wejdzie w fazę realizacji, niestety, zaczęły się „schody”. Podobnie jak w innych tego typu przedsięwzięciach, wątpliwości potencjalnych wykonawców budziła specyfikacja

istotnych warunków zamówienia (SIWZ) w ogłoszonym 13 grudnia ub.r. przetargu. – *Wyloniliśmy już m.in. inżyniera kontraktu oraz wykonawcę działań informacyjno-promocyjnych* – wlicza Jan Skalski, prezes MZGOK-u. – *Przed nami najważniejszy wybór – wykonawcy projektu i budowy Zakładu Termicznego Unieszkodliwiania Odpadów w Koninie. Przewidujemy, że dokonamy go w połowie lipca br., z uwagi na konieczność wykonania wyroku KIO.* W pierwszym ogłoszeniu beneficjent wskazał termin nadsyłania ofert do 28 lutego br. Zamiary szybkiego rozstrzygnięcia przetargu udaremniło jednak wspomniane KIO, nakazując w wyroku z 5 stycznia wydłużenie terminu składania ofert do połowy kwietnia. – *Do przetargu przystąpiło 10 wykonawców. Rozbieżność cenowa tych ofert była znacząca: od 296 mln zł do 384 mln zł. Jakby jednak nie patrzeć – i tak istotnie przekraczały one kwotę, jaką dysponował inwestor, a więc blisko 240,6 mln zł* – mówi prezes Skalski. – *Stąd też skierowaliśmy wnioski do Ministerstwa Środowiska z prośbą o aneksowanie umowy o dofinansowanie, zgodnie z faktyczną, poprzetargową wartością projektu. Złożyliśmy też pismo do NFOŚiGW o większą pożyczkę.*

Ale to nie koniec kłopotów. 18 maja br. zostało wniesione do KIO odwołanie od jednego z wykonawców, dotyczące niezgodnej z prawem czynności odmowy udostępnienia

zastrzeżonej przez oferentów treści złożonych ofert. Procedura postępowania przed KIO zakończyła się 4 czerwca, niestety, wyrok wraz z uzasadnieniem dotarł do MZGOK-u dopiero po 17 dniach. Zgodnie z postanowieniem Izby, 29 czerwca zamawiający powiadomił potencjalnych wykonawców o zakresie odtajnienia dokumentów.

Warto na koniec wskazać, że cena stanowi jedynie 55% kryterium oceny oferty.

Przetarg po przetargu...

W listopadzie ub.r., kiedy nastąpiło otwarcie ofert w ramach przetargu na budowę spalarni w Bydgoszczy, było czterech chętnych do stawienia czoła temu wyzwaniu. Przy ocenie złożonych propozycji kierowano się trzema głównymi kryteriami: ceną, kosztami eksploatacyjnymi oraz parametrami gwarantowanymi instalacji. – *W efekcie 23 grudnia 2011 r. wyloniony został wykonawca inwestycji, który miał ją zarówno zaprojektować, jak i wybudować – konsorcjum firm Astaldi i T.M.E. Termomeccanica Ecologia* – mówi Marcin Janczylik, rzecznik prasowy spółki ProNatura, pilotującej bydgosko-toruński projekt. – *Pierwotnie spółka zaplanowała przeznaczyć na ten cel 504 mln zł, na szczęście zamawiający ma możliwość zwiększenia tej kwoty do ceny najkorzystniejszej oferty, która wyniosła blisko 528,3 mln zł.*